Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1912 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Walne Zgromadzenie.

Dnia 24. marca b. r. o godzinie 3. po południu, odbyło się w Krakowie, w sali „Związku chrześcijańskich robotników“, przy ulicy św. Tomasza l. 37, siódme Walne Zgromadzenie „Pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych“. Obradowano na podstawie programu, ogłoszonego w poprzednim numerze „Głosu służby państwowej“.

Przybyło około 100 członków, między nimi kilka pań i kilku delegatów z prowincyi. Osób, nie będących członkami, ze względów statutowych na zgromadzenie nie dopuszczono.

Walne Zgromadzenie zagaił prezes Ratyński następującemi słowy:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Koledzy!

Po raz siódmy od założenia Stowarzyszenia, jako jedyny dotąd jego prezes, mam zaszczyt powitać Was w tem miejscu zebranych, celem odbycia Walnego Zgromadzenia. Dziękuję za liczne przybycie, za ofiarę czasu i trud, celem omówienia spraw, ogół obchodzących.

Przedewszystkiem powinniśmy uczcić pamięć tych, którzy zeszłego roku byli wśród naszego grona, a dzisiaj ich zwłoki kryje zimna mogiła, którzy pomarli ciałem, lecz duchem nieśmiertelnym są pośród nas. I my z nimi się połączymy, bo nasza przyszłość jest tam. W ubiegłym roku przenieśli się do wieczności koledzy: Waśkow Modest, Szydłowska Marya, Zawadzki Paweł, Puszkareńko Piotr, Stanoch Antoni, Guzik Jakób, Muniak Marcin, Prochownik Marcin.

Każdemu z nich poświęciliśmy wspomnienie pośmiertne, w naszej gazetce, bo wszyscy spełniali sumiennie swoje obowiązki i byli dobrymi członkami Stowarzyszenia. Prócz tego należy się im wyraz czci na Walnem Zgromadzeniu. Uczcijmy więc ich pamięć przez powstanie z miejsca (Zgromadzenie w milczeniu się podnosi).

Zarazem zaznaczam, iż za duszę wszystkich dotąd zmarłych członków odprawia się w miesiącu listopadzie żałobne nabożeństwo i że ten zwyczaj chrześcijański także nadal będzie zachowany.

A teraz przystępuję do spraw bieżących. Wprawdzie są do tego przeznaczeni pp. referenci, którzy je dokładnie omówią, atoli i ja, jako prezes Stowarzyszenia, spraw tych ze stanowiska ogólnego dotknąć muszę. Przedewszystkiem podnoszę, iż ilość członków Stowarzyszenia wynosi około 260. Jest wprawdzie niższą, niż była w pierwszych latach istnienia, ale to nas nie przeraża. Ubytek należy przypisać głównie wystąpieniu malkontentów, śmierci i wielkiej ostrożności w przyjmowaniu nowych członków. Wolimy mieć mniej członków, a porządnych, niż dużo źle spełniających swoje obowiązki. Nie każdego też ze zgłaszających się przyjmujemy i pierwej badamy, czy Stowarzyszenie będzie miało z niego pożytek.

W ubiegłym roku wypłacono członkom tytułem zapomóg koleżeńskich, tytułem nadzwyczajnych wsparć, a wdowom tytułem pogrzebowego i tytułem odpraw znaczne sumy pieniężne, co szczegółowo wykaże skarbnik Stowarzyszenia.

Od początku istnienia wydało nasze Stowarzyszenie na te cele sumę kilkunastu tysięcy koron, a to jest wcale ładnym kapitałem.

Za tak nizkie opłaty, jakie uiszczają nasi członkowie, nie jest żadne inne Stowarzyszenie w możności świadczyć tyle dobrego.

Mimo to mamy jeszcze około 6000 koron uskładanego kapitału żelaznego na nieprzewidziane, nadzwyczajne wydatki, lub na jaką trwałą fundacyę, dostępną wszystkim członkom Stowarzyszenia.

Poczucie solidarności wzrasta wśród naszych członków, dowodem tego składki na sztandar, które przekroczyły 500 koron, więc dosięgły kwoty tak poważnej, iż przy jej pomocy zaraz do sprawienia sztandaru przystąpić moglibyśmy. Niestety, kilka projektów naszego sztandaru nie zostało przyjętych przez władzę polityczną, do której zatwierdzenie należy i wskutek tego wciąż jesteśmy w stanie oczekiwania. Mam jednak nadzieję, iż już w tym roku wszelkie zapory sztandarowe zostaną przełamane i niedługo będziemy obchodzili uroczystość jego poświęcenia.

Dowodem zaś sympatyi, jaką się cieszy nasze Stowarzyszenie w szerokich sferach miasta, jest zabawa taneczna, urządzona w minionym karnawale. Była ona niezaprzeczenie największą ze wszystkich zabaw krakowskich, bo zgromadziła około tysiąc uczestników i uczestniczek, a dochód z niej, przeznaczony dla wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia, był mimo wielkich kosztów urządzenia znaczny, bo wyniósł 500 koron!

Największem zaś zadowoleniem może mię napełnić fakt, że w ubiegłym roku był tak bardzo pożądany spokój w naszem Stowarzyszeniu i w jego zarządzie. O niesnaskach, nieporozumieniach nikt nie słyszał, a jeżeli były różne zdania, to je wzajemnie szanowano, bo

wszystkim rozchodziło się o dobro ogółu, nie jednostek. Co zaś było fermentem niezadowolenia, to dawno odpadło i tego fermentu na nowo przyjmować nie myślimy.

Prócz stron jasnych, była jednak i sprawa mniej przyjemna, którą z tego miejsca muszę wytknąć. Odnosi się to do płacenia wkładek miesięcznych, a głównie dodatków na odprawy wdowie. Otóż trafiali się członkowie, którzy ten obowiązek zaniedbywali, nie płacili wkładek regularnie, a o odprawach wdowich całkiem zapominali. Wskutek tego powstał w rachunkach zamęt, który funkcyonaryuszom zarządu przysporzył mnóstwo trudności, a niejednej wdowie wyrządził krzywdę materyalną, bo otrzymała mniej, niż się jej powinno było wypłacić, gdyby wszyscy członkowie swoje obowiązki pod tym względem sumiennie wypełniali. Z tego powodu wyrażam żal i przesyłam przestrogę, aby podobna opieszałość więcej się nie przytrafiła, bo świadczyłaby bardzo smutnie o naszym stanie.

Dzisiejsze Walne Zgromadzenie jest zwołane celem przeprowadzenia wyboru prezesa i całego Zarządu. Akt to bardzo doniosły dla rozwoju Stowarzyszenia, bo, jaki prezes i Zarząd, takiem jest Stowarzyszenie. Co do wyborów, nikt Was, szanowni koledzy, nie myśli krępować. Wprawdzie komisya matka postawi Wam kandydatów, ale możecie żadnego z nich nie wybrać, lub wybrać tego, kto się Wam spodoba, a nad innymi możecie przejść do porządku dziennego. Praca w Zarządzie Stowarzyszenia nie jest łatwą, lecz ciężką i odpowiedzialną, nikt się też o nią nie doprasza. Obecny Wydział, wraz ze mną, ustępuje z całym spokojem, jaki daje przekonanie, iż się uczciwie, bez zarzutu pracowało dla dobra ogólnego. Siedm lat, prawie w tym samym składzie, wytrzymaliśmy na posterunku. Siódemka oznacza kosę. Ta kosa w siedmiu latach ścięła niejedno Stowarzyszenie, a nasze stoi silnie, jak stało. Skoro więc Stowarzyszenie stoi silnie, to nas możecie panowie wszystkich skosić i zastąpić członkami nowymi.

O to Was przedewszystkiem ja proszę, bo jestem już syt pracy w Stowarzyszeniu, które z kilku dobrymi kolegami z niczego postawiliśmy na nogi.

Dobra tego Stowarzyszenia gorąco pragnę i chętnie wytrwam pod jego sztandarem do śmierci, jako zwykły szeregowiec.

Wreszcie, jako ustępujący prezes, czuję się zobowiązany wyrazić szczere, z głębi serca płynące uznanie i podziękowanie wszystkim członkom Zarządu Stowarzyszenia. Stwierdzam i podnoszę otwarcie, iż obowiązki swoje spełniali najsumienniej, że we wszystkiem szli mi na rękę i z całym zapałem pracowali dla dobra Stowarzyszenia.

Dziękuję także serdecznie redaktorowi naszej gazetki „Głosu służby państwowej“ za znakomite od samego początku redagowanie tejże, za dzielną pod każdym względem obronę naszego stanu, do czego nie zbywa mu ani na znajomości stosunków, ani na cywilnej odwadze. Nasz redaktor przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju Stowarzyszenia, upraszam go przeto, aby wytrwał na posterunku mimo ustąpienia dotychczasowego prezesa i Wydziału i z tą samą gorliwością nadal dla naszego dobra pracował.

A teraz przystępuję do wyczerpania porządku dziennego. (Rzęsiste oklaski).

Sekretarz prezydyalny, p. Cyryl O n y s z k i e w i c z, miał odczytać protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Ponieważ sprawozdanie z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia było swojego czasu drukowane w „Głosie służby państwowej“ i wszystkim dobrze jest znane, więc dla uproszczenia sprawy uwalnia Zgromadzenie p. Onyszkiewicza od odczytania całego protokołu, żądając tylko przytoczenia na ostatniem Walnem Zgromadzeniu zapadłych uchwał, czemu też w zupełności staje się zadość.

P. Onyszkiewicz dał także pogląd na czynność Wydziału i Zarządu Stowarzyszenia za rok ubiegły. Odbyło się w tym czasie w Wydziale 26 posiedzeń zwyczajnych, 10 nadzwyczajnych. Posiedzeń Zarządu było 104, wpłynęło do niego pism 340, udzielono na nie 300 odpowiedzi, prócz bardzo licznych ustnych informacyi. Prócz tego prowadzenie rachunków kasowych przysparzało wiele zajęcia. Aby nie było stagnacyi, cały Zarząd musiał gorliwie pracować i niejednokrotnie jego posiedzenia przeciągały się do godziny 10. i 11. w nocy.

P. O r k i s z przedkłada następnie wyczerpujące, kilku dokumentami poparte sprawozdanie kasowe. Jakkolwiek było już ogłoszone w poprzednim numerze „Głosu służby państwowej“ i wszystkim jest dobrze znane, przytacza najważniejsze pozycye, porównuje je z pozycyami z lat ubiegłych i daje w ten sposób pouczający pogląd na rozwój Stowarzyszenia nie tylko za rok ostatni, lecz za całe siedm lat jego istnienia.

Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące zestawienie.

W d o c h o d a c h z powodu śmierci członków, wykreślenia nie czyniących zadość statutowi i dobrowolnego wystąpienia wpłynęło z miesięcznych opłat mniej 523 kor., do funduszu wdów i sierót mniej 126 K, natomiast wpłynęło więcej z wpisowego 32 koron, bo wstąpiło do Stowarzyszenia więcej nowych członków, niżeli w roku poprzednim. Prócz tego było mniej ze zabaw 93 kor., z anonsów mniej 157 kor., składek na sztandar mniej 123 kor., a z prenumeraty więcej 8 kor., niż w roku poprzednim.

W r o z c h o d a c h wydano w tym samym czasie na koszta pogrzebowe więcej 200 kor., na odprawy wdowom i sierotom więcej 212 kor., na koszta obrony prawnej członków więcej 10 kor., na wsparcia w czasie choroby więcej 2 kor., na wydawnictwo gazety więcej 68 kor., na koszta delegacyi więcej 30 kor. Natomiast wydano mniej na zapomogi w nieszczęściu o 20 kor., na marki gazetowe 9 kor., na obsługę lokalu 26 kor., na drobne wydatki 11 kor., niż w r. 1910.

O g ó l n y p r z y c h ó d był w r. 1911. w i ę k s z y o 446 kor., o g ó l n y r o z c h ó d w i ę k s z y o 290 kor., a s t a n m a j ą t k u w i ę k s z y o 155 k o r., niż w roku poprzednim, co, mimo zmniejszonej liczby członków, jest dowodem większego rozwoju Stowarzyszenia. Dzięki temu fundusz żelazny wzrósł w ostatnim roku o 191 kor., fundusz bieżący o 53 kor., a sztandarowy o 17 koron.

Bardzo pouczające są także cyfry porównawcze z pierwszego zamknięcia rachunkowego w roku 1907. i z r. 1911. Z tego porównania wynika, iż wprawdzie dochód w roku 1911 był o 1053 koron mniejszy, niż w r. 1907, atoli mimo to, pozostałość kasowa jest o 1499 kor. większa niż w r. 1907. Przyczyna w tem leży, iż przy mniejszej ilości członków Stowarzyszenie mniej wydaje na przeróżne zapomogi, więc ogólny stan kasowy, mimo mniejszych wpływów, się polepsza. Tem samem zbyt wielka ilość członków swojemi drobnemi opłatami nie mogłaby pokryć większych nad nie wydatków, spożywałaby poprzednio nagromadzone fun-

dusze i stałaby się ciężarem dla Stowarzyszenia. Niema więc finansowej podstawy do utyskiwania na mniejszą liczbę członków, a z przyjmowaniem nowych nie trzeba się bardzo kwapić, bo nowy członek, na razie prawie nic nie wniesie do Stowarzyszenia, a jest zaraz dopuszczony do korzystania ze wszystkich dotąd nagromadzonych funduszów. Nie wynika z tego, aby Stowarzyszenie nie przyjmowało nowych członków, o ile zasługują na zaufanie, lecz jest przestrogą, aby nie przyjmować członków niepewnych, którzy chcieliby się wpisać do Stowarzyszenia na czas n. p. zbliżającej się choroby, aby je wykorzystać, a potem opuścić, co się już dotąd niejednokrotnie trafiało.

Ze sprawozdania p. Orkisza, zestawionego na podstawie wydatków ze wszystkich lat poprzednich, wynika, iż ostatni rok wymagał największych dotąd wydatków na pogrzebowe i odprawy wdowie. Wydano na ten cel 1513 koron 50 halerzy, gdy dawniej, przy największej liczbie członków, wydatek na pogrzebowe i odprawy wdowie wynosił najwyżej 1101 kor. 50 hal. Powodem jest wzrastająca śmiertelność wśród członków Stowarzyszenia. Natomiast spadły zapomogi chorobowe z 1412 kor. 40 hal. na 804 kor. wskutek tego, iż ustąpili z listy członków wyzyskiwacze, którzy zmyślali obłożne choroby, aby brać zapomogi i wskutek większej kontroli ze strony zarządu Stowarzyszenia.

Wogóle wypłaciło dotąd Stowarzyszenie swoim członkom na zasiłki chorobowe 4.530 kor., na pogrzebowe 1.320 kor., na odprawy wdowie 4045 kor., a na inne zapomogi 155 kor., **razem dziesięć tysięcy pięćdziesiąt koron,** mimo to jest jeszcze w kasie i na procencie, dzięki roztropnej i uczciwej gospodarce zarządu, kwota, wynosząca z końcem 1911 r. **5.588 koron 90 hal.** W tym zaś roku suma ta wskutek dochodu z zabawy, wynoszącego 500 kor. i ze zwyczajnych oszczędności, przekroczy 6000 koron.

Zarząd z drogi rozumnej gospodarki finansowej nie zejdzie za żadną cenę, nie da się porwać rozrzutnym projektom, mogącym zniszczyć dorobek, lecz musi się starać, aby go zwiększyć, bo wówczas może znowu przystąpić do podwyższenia pogrzebowego i wszelkich zapomóg bez obawy bankructwa.

Wreszcie podał p. Orkisz sumiennie, z wielką pracowitością opracowany wykaz dotąd zmarłych członków i wysokość dla nich wydanych sum tytułem pogrzebowego, odprawy wdowiej i zasiłków za czas śmiertelnej choroby. Przytaczamy je w niniejszem sprawozdaniu.

W r. 1907 zmarł ś. p. Wojciech Przyjacielski, wydano na niego 230 koron. W r. 1908 zmarli ś. p. członkowie: Kunysz Roman (wydatek 275 kor. 50 hal.), Jan Żarski (250 kor.), Szymon Prokopczuk (250 kor.), Jan Łuszczyński (313 kor. 50 hal.). W r. 1909: Zawada Leon (250 kor.), Kaleta Andrzej (317 kor. 40 hal.), Walczykiewicz Jan (250 kor.), Rybarski Karol (250 kor.), Ziffer Emanuel (293 kor. 80 hal.). W r. 1910: Działowski Jan (286 kor.), Fedorenko Gabryel (292 kor. 60 hal.), Paradowski Karol (151 koron), Boksa Wojciech (222 kor. 20 hal.), Turczyn Jan (200 kor.), Wittner Leon (200 kor.). W r. 1911: Szydłowska Marya (50 kor.), Zawadzki Paweł (181 kor.), Puszkareńko Piotr (212 kor. 20 hal.), Stanoch Antoni (303 kor.), Guzik Jakób (313 kor. 80 h), Muniak Marcin (232 kor.), Prochownik Marcin (180 kor.). W r. 1912 zmarł dotąd ś. p. Moczurad 180 kor. a Waśkow 211·50 K († 1911).

Z tego zestawienia wynika, iż świadczenia materyalne dla wdów po członkach, mimo zmniejszenia odprawy wskutek mniejszej ilości członków, są wcale poważne, bo z dodatkiem pogrzebowym i zasiłkami za czas przedśmiertnej choroby przekraczały nawet kwotę 300 koron. Stowarzyszenie stara się też o podwyższenie pogrzebowego, aby, o ile się da, wyrównać ubytek z odprawy wdowiej. Pogrzebowe podskoczyło z 30 kor. w r. 1907. na 60 kor. w r. 1912., więc podwoiło się. Gdy fundusze na to pozwolą, Wydział będzie się starał zaproponować Walnemu Zgromadzeniu dalszą podwyżkę. Wobec tego przedstawienia wszelkie narzekania na nizkość zasiłków wdowich, wypłacanych po śmierci członków, o ile dotyczą zarządu są niesłuszne i niczem nieusprawiedliwione. Wydział może tylko tyle dawać, na ile zezwala statut i uchwała Walnego Zgromadzenia. Wszelkie więc rzucania się na zarząd z tego powodu, iż więcej nie daje, niż ma prawo, są niegrzecznością, tem bardziej, iż niema żadnego innego Stowarzyszenia, któreby przy tak małych opłatach tyle dobrego czyniło swoim członkom i z taką przezornością starało się ich przyszłość zabezpieczyć.

Wreszcie zaznaczamy, iż niestrudzony skarbnik, p. Orkisz, zaapelował, aby dłużnicy spłacili wkładki zaległe na odprawy wdowie, które wynoszą poważną sumę 270 koron, z czego winni miejscowi 135 koron i 135 koron zamiejscowi. Kwota ta, spłacona obecnie, byłaby rezerwą na odprawy wdowie, zapewniającą wypłatę zaraz po śmierci członka, zanim żyjący członkowie złożą po 50 halerzy. Obecnie wypadki śmierci są mniej liczne, dlatego zaległości bez uciążliwości dla członków mogą i powinny być wyrównane.

P. Broda przedstawia statystykę członków za rok 1911. Z początkiem tego roku było członków 286. Ubyło przez śmierć, wykreślenie i dowolne wystąpienie 65. Pozostało z dawnych członków 221. Przyjęto w ciągu roku nowych członków 35, więc z końcem roku 1911. wykazuje statystyka 256 płacących członków. Członkowie Stowarzyszenia odnoszą z niego ogromne korzyści, dlatego wszyscy powinni sumiennie wypełniać swoje obowiązki, bo bez należytego usprawiedliwienia nieregularnie płacących będzie się dalej wykreślało, przez co tylko oni, nie Stowarzyszenie, poniosą stratę. Dlatego referent jeszcze raz gorąco apeluje, aby wszyscy członkowie, jak jeden mąż, regularnie płacili należytość miesięczną i na odprawy wdowie.

P. wiceprezes Wittek referuje o wysokości wkładek miesięcznych i na odprawy wdowie na rok 1912., tudzież o wysokości świadczeń materyalnych Stowarzyszenia wobec swoich członków. Wykazuje, iż jest pożądanem, aby opłaty członków na rzecz Stowarzyszenia pozostały w dotychczasowej wysokości i stawia wniosek: „Walne Zgromadzenie podwyższy pogrzebowe z 50 na 60 koron“, przez co pogrzebowe, zaraz płatne do rąk wdowy po śmierci członka, będzie dwa razy wyższe, niż w chwili założenia Stowarzyszenia. Natomiast referent nie może się zgodzić z żądaniem, aby oznaczyć stałą wysokość odprawy wdowiej w ten sposób, iżby Stowarzyszenie dopłacało różnicę między stałą kwotą, a sumą złożoną na ten cel przez członków. Wówczas opieszali członkowie płaciliby jeszcze nieregularniej dodatki na odprawy wdowie, wiedząc, iż bez ich 50 halerzy Stowarzyszenie resztę dołoży, a przez to Stowarzyszenie musiałoby zbankrutować. Zre-

sztą takie podwyższanie dodatku pogrzebowego nie jest statutem dozwolone.

Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusya.

P. Michalski ubolewa nad niedbałością członków o własne dobro. Wielu jest takich, którzy chcą robić interes na Stowarzyszeniu — jak da jedną koronę, zaraz chciałby brać sto, a gdy Stowarzyszenie wyzyskają, występują z niego, aby z nadbranych pieniędzy nie musieli coś zwrócić. Inni znowu obrażają się, że Stowarzyszenie nie dało się im wyzyskać i dlatego występują, lub grożą wystąpieniem. Takie postępowanie jest niegodne sługi państwowego. Stowarzyszenie daje, ile się należy, ale więcej dać nie może. Smutno świadczy o nas, iż są członkowie, którzy od czasu do czasu nie chcą dać marnych 50 halerzy na odprawę wdowią, choć wiedzą, że odprawa wdowia jest jedyną deską ratunku dla wdowy po słudze państwowym. Zanim jej zaasygnują pensyę wdowią i kwartał pozgonny, jeżeli ma do nich prawo, pierwej może umrzeć z głodu wraz z całą rodziną. Bywały wypadki, że na pogrzeb sługi państwowego jego dzieci nie mogły iść, bo nie miały obuwia, ani okrycia. Powinniśmy więc o sobie pamiętać, aby i nasze dzieci nie pozostały w chwili śmierci ojca w tak smutnem położeniu. Stowarzyszenie niechaj pamięta o sierotach po sługach państwowych nie tylko w chwili śmierci ojca, lecz także później. Powinno im wciąż dopomagać, aż wyjdą na ludzi i potrafią same na chleb zapracować. Dlatego jest pożądanem, aby Stowarzyszenie gromadziło na ten cel najliczniejsze kapitały. Niech będzie między nami miłość, braterstwo, zgoda, wzajemne poszanowanie, nie zawiść, zazdrość, kopanie dołków. Starajmy się powiększyć ilość członków Stowarzyszenia, byśmy byli jak najliczniejszą gromadą, lecz członków porządnych, nie wyzyskiwaczy i samolubów, bo tacy Stowarzyszeniu przynoszą więcej szkody, niż pożytku. Popiera wniosek, aby Walne Zgromadzenie uchwaliło podwyższyć pogrzebowe do 60 koron, bo teraz wszystko podrożało, natomiast inne świadczenia niechaj pozostaną bez zmiany.

Po przemówieniu p. Frycza, Grzegorczyka i Grzybka wniosek ten jednogłośnie przez aklamacyę uchwalono.

P. Kantorek referuje imieniem Komisyi rewizyjnej. Oświadcza, iż Komisya ta ustawicznie kontrolowała finansową gospodarkę zarządu, że sam, choć nie był członkiem Wydziału, na każde posiedzenie Wydziału przybywał, mając na niem głos doradczy i tam, ze wszystkich sił pracował nad podniesieniem gospodarki Stowarzyszenia. Zaznacza, iż zarząd w ogólności, a w szczególności p. kasyer Orkisz i p. kontrolor Broda sumiennie spełniali swoje obowiązki, ślęczeli co tydzień późno w nocy nad książkami rachunkowemi Stowarzyszenia, aby wszystko było we wzorowym porządku, im więc należy przypisać, mimo wszystko, wzorowy stan majątku. Ubolewa, jak poprzedni mowcy, iż trafiali się członkowie, którzy chcieli wyzyskiwać Stowarzyszenie, żądali zapomóg, choć nie byli obłożnie chorzy, a nawet pełnili w tym czasie urzędowe obowiązki. Jeżeli zaś Stowarzyszenie nie dało się im wyzyskać, udawali obrażonych, występowali z niego i na złość nie Stowarzyszeniu, lecz sobie, zapisywali się do stowarzyszenia niemieckiego, jakkolwiek niemcy tylko o sobie myślą, nie o nas, polakach i rusinach, co także polscy posłowie parlamentarni deputacyom sług państwowych niejednokrotnie mówili. Inni znowu piszą nierozumne banialuki, chcieliby trząść Stowarzyszeniem, tak traktują zarząd, jakby się składał z chciwców, dbających tylko o siebie i robiących własne interesy. Bardzo to nieładnie. Są także tacy koledzy, którzy dlatego do Stowarzyszenia nie należą, lub z niego wystąpili, bo są zamożni, bo im się dobrze powodzi, więc nie dbają ani o Stowarzyszenie, ani o biedniejszych kolegów, którym powinni dopomagać. Lecz niech przedwcześnie nie tryumfują, bo nie wiedzą jeszcze, jaki koniec ich czeka, czy, podobnie jak wielu innych, takich jak oni mądrych, nie wyciągną kiedyś ręki o pomoc do Stowarzyszenia. Wnosi, by Walne Zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutoryum. Uchwalono jednogłośnie.

W sprawie wynagrodzenia dla sekretarza prezydyalnego, skarbnika i kontrolora, uchwalono na wniosek p. Michalskiego zatrzymać się z przyznaniem dotychczasowego odszkodowania po 60 koron dla jednego, bo się nie wie, którzy członkowie po nowych wyborach wejdą do Wydziału, czy i ile będą żądali za tę pracę i czy na nią zasłużą sumiennem pełnieniem obowiązków.

Z kolei przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. Orkisza w sprawie lokaty funduszów Stowarzyszenia. Kwota 5100 kor. jest umieszczona na 5% na książeczce wkładkowej Stowarzyszenia urzędników w Krakowie, na tej samej książeczce ulokowano fundusz sztandarowy w kwocie 517 koron, a reszta znajduje się w kasie podręcznej.

Wybór prezesa. Dotychczasowy prezes, p. Ratyński, prosi jeszcze raz, aby go uwolniono z tej godności, a kogo innego obrano prezesem. Następnie opuszcza salę obrad, a przewodnictwo obejmuje pan Kornaś.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Michalski i Witek, uchwalono przez aklamacyę uprosić p. Stanisława Ratyńskiego, aby dalej był prezesem Stowarzyszenia i dokończył zadań, które Stowarzyszenie czekają w najbliższej przyszłości.

P. Ratyński, uwzględniając naprowadzone motywy, przyjmuje nadal ofiarowaną godność i przyrzeka, jak dotąd, pracować ze wszystkich sił dla dobra Stowarzyszenia. (Oklaski.)

Wybór nowego Wydziału na dwa lata i nowej Komisyi kontrolującej na jeden rok.

P. Michalski Wawrzyniec, jako referent Komisyi-matki, odczytał listę przez nią proponowanych członków tak do Wydziału, jak do Komisyi kontrolującej, oznajmił jednak, że lista ta Walnego Zgromadzenia do niczego nie obowiązuje, że każdy może dowolnie kreślić proponowanych kandydatów i w to miejsce wstawiać nowych.

Proponowanymi kandydatami są:

a) do Wydziału pp. Błachut Franciszek, Danczuk Tomasz, Frycz Franciszek, Hoszowski Mikołaj, Hajduk Benedykt, Jasiński Franciszek, Kantorek Józef, Krawczyk Stanisław, Kaban Bazyli, Kucharczyk Jan, Koza Michał, Łańko Stanisław, Orkisz Michał, Onyszkiewicz Cyryl, Nytko Jan, Piechota Błażej, Ryba Jan, Skalski Jakób, Stachowicz Ludwik, Śliwiński Mikołaj, Sznurowski Aleksander, Węgrzyn Jan, Witek Jan, Włodarski Stanisław;

b) do Komisyi kontrolującej pp. Augustyn Józef, Broda Jan, Milc Piotr, Oferta Franciszek i Kamiński Antoni.

Nad tymi kandydatami odbywało się głosowanie tajne kartkami, natomiast skrutynium było jawne, bo każdy uczestnik Walnego Zgromadzenia mógł być świadkiem odczytywania nazwisk i liczenia głosów.

Mimo dość licznych skreślań co do kilku kandydatów i równie silnego dopisywania nowych, lista przedłożona przez Komisyę-matkę w zupełności się utrzymała. Wyżej więc wymienione osoby wchodzą w skład Zarządu Stowarzyszenia na najbliższą kadencyę.

Prezes zamknął Walne Zgromadzenie krótkiem przemówieniem i oznaczył pierwsze kostytujące zebranie Wydziału i Komisyi kontrol. na poniedziałek 1 kwietnia b. r. godzinę 7 wieczór, w lokalu Stowarzyszenia, ulica św. Tomasza 37, I. piętro, zaś drugie posiedzenie na dzień 22 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczór w tym samym lokalu.

Wreszcie zaznaczamy, iż na Walnem Zgromadzeniu wpłynęły pisma od grup z Sanoka i Jarosławia i zostały przyjęte do wiadomości.

Wiadomości potoczne.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem lutego bież. roku przedstawia się następująco:

Pozostało ze stycznia	5.156 K	67 h
Przychód w lutym	537 „	97 „
„ ze zabawy	503 „	50 „
Razem	6.198 K	14 h
Rozchód w lutym	501 „	30 „
Pozostało	5.696 K	84 h

Na sztandar złożyli p. p. Doening Oskar 3 K, Jan Kucharczyk Kraków 1 K, Jakób Wieszczek Borszczów 1 K, ze zabawy Stowarzyszenia 12 K (W nr. 3 gazetki, p R. Calikowski, zamiast 3 K ma być 1 K). Fundusz sztandarowy wynosi razem 534 K 13 h.

Wsparcie na czas choroby otrzymali członkowie: p. p. H. Dudziak Kuty 8 K 40 h, M. Strzyżowski w Sanoku 12 K 60 h, M. Rogoziewicz Ropczyce 25 K 80 h, J. Ilnicki w Przemyślu 8 K 40 h, F. Komenda w Jarosławiu 12 K.

W poczet członków naszego Stowarzyszenia przyjętymi zostali p. p.: F. Mękarski Sucha, P. Chomań Kolbuszowa, F. Ciołek Wieliczka, K. Pilch, J. Suder, A. Pyrka, M. Plekan, W. Salabura, A. Sznurowski i M. Koza, Kraków.

Przypomnienie w sprawie zapomóg chorobowych. Starający się o zasiłek na czas obłożnej choroby, winni mieć na podaniu prócz stwierdzenia lekarza i przełożonego urzędu, także poświadczenie przewodniczącego grupy, iż proszący jest rzeczywiście obłożnie chory. Gdzie niema grupy, tam wystarczy stwierdzenie obłożnej choroby przez lekarza i naczelnika urzędu.

Ważne przypomnienie. Przypominamy P. T, nowo-wybranym Członkom wydziału naszego Stowarzyszenia i komisyi szkontrującej, **że pierwsze, bardzo ważne posiedzenie,** na którem się wydział ukonstytuuje, odbędzie się w najbliższy **poniedziałek** (nie we wtorek) **to jest l. kwietnia bież. roku** w lokalu Stowarzyszenia, przy ulicy św. Tomasza L. 37. Drugie zaś posiedzenie wydziału odbędzie się 22. kwietnia bież. roku w tym samym lokalu i o tej samej godzinie.

Pokrzywdzenie zasłużonego urzędnika. Przy sądach krakowskich pracował od dłuższego czasu starszy c. k. oficyał, p. Jan Rerutkiewicz, któremu swojego czasu za taktowne postępowanie ze służbą państwową wyraziliśmy podziękowanie. Otóż p. Rerutkiewicz u schyłku swojej służby, wielokrotnie odszczególnionej przez władze przełożone, wniósł prośbę o udzielenie trzymiesięcznego urlopu celem poratowania zdrowia. Podanie to poparł należycie c. k. lekarz powiatowy i przełożony sądu. Mimo to p. Rerutkiewicza spensyonowano z urzędu! Jest to wypadek niesłychany w obrębie krakowskiej Apelacyi. Krzywda, którą p. Rerutkiewiczowi wyrządzono, jest tem większa, iż do wysłużenia pełnej emerytury brakowało mu zalewie parę miesięcy, w tym też czasie miał otrzymać jeszcze jedno trienium. P. Rerutkiewicz użył wszelkich możliwych środków w swojej obronie, niestety, jak dotąd, bezskutecznie, bo przemoc rządzi światem. Nieludzkie postąpienie z p. Rerutkiewiczem może jednak wydać inne skutki, bardzo niemiłe dla c. k. rządu. Urzędnicy stracą ochotę do gorliwego spełniania obowiązków, skoro za to u schyłku służby tak płacą, będą robili tylko tyle, ile muszą, a przez to sobie zdrowia i życia zaoszczędzą, a państwo zmuszą do powiększenia liczby urzędników. Jeżeli się wreszcie tak postępuje z urzędnikami, czegóż się mogą spodziewać biedni słudzy państwowi?

Targi o pragmatykę służbową. Komisya parlamentarna dla spraw urzędniczych odbywa od czasu do czasu konferencye z ministrami w sprawie ostatecznego załatwienia pragmatyki służbowej. Ministrowie oświadczyli na ostatniem posiedzeniu stanowczo, iż sprzeciwiają się 35. punktom, postawionym przez komisyę parlamentarną. Rząd musi mieć wolną rękę w przyjmowaniu swoich funkcyonaryuszów i nie zgadza się na rozszerzenie praw obywatelskich urzędników poza normę przedłożenia rządowego, natomiast byłby skłonnym do wydatniejszego polepszenia materyalnego bytu. Dalsze konferencye są trzymane w ścisłej tajemnicy, więc nie można przewidzieć, na czem cały ten targ się skończy. Posłowie pragną, aby pragmatyka w bieżącej sesyi parlamentarnej została ostatecznie załatwioną, rząd, widząc tę dążność, chce dać jak najmniej, łatwo więc może dojść do dalszego odroczenia, mimo, iż stan urzędniczy się burzy. Zastanawia przy tem jeszcze jedno. O losach pragmatyki urzędniczej przecież się coś pisze, tymczasem nic się nie wie, jak rząd zamyśla załatwić pragmatykę dla sług państwowych. Ci widocznie są uważani za gorszą klasę obywateli, która musi przyjąć to, co się im narzuci. Jeżeli rząd tak sądzi i sługom państwowym narzuci pragmatykę niesprawiedliwą, sądząc, że ją przyjąć muszą, w takim razie może się grubo przerachować.

Uczciwość w służbie przedewszystkiem. W Krakowie i Wieliczce zaaresztowały władze bezpieczeństwa cały szereg konduktorów i portyerów kolejowych za oszustwa, uprawiane z biletami. Konduktorzy, z rozmysłu nie przecinali biletów, aby nieuszkodzone dostawały się w ręce portyerów na stacyach Wieliczka, Kraków, Trzebinia. Portyerzy oddawali je znowu dwom żydom z Chrzanowa, którzy prowadzili nimi tajemniczy handel. W ten sposób jeden

bilet kolejowy obsługiwał w jednym dniu kilku pasażerów. Było to ze strony funkcyonaryuszów kolejowych przedsiębiorstwo karkołomne, bo podobne oszustwo przecież na jaw wyjść musiało. I tak się stało. Ministerstwo kolejowe zauważyło zmniejszanie się dochodów na liniach Kraków-Wieliczka, Kraków-Trzebinia, Kraków-Tarnów. Wysłało tedy do Krakowa tajną komisyę, złożoną z urzędników wiedeńskiej policyi i urzędników ministerstwa. Ta natychmiast wykryła nadużycia, konduktorów, portyerów i żydów zaaresztowała i wydała w ręce sądu. Żydzi poniosą małą stratę, posiedzą parę miesięcy, a potem będą dalej szachrowali, bo to ich fach. Natomiast kolejarze, prócz kary sądowej, stracą posady, a ich żony i dzieci prawo do jakiegokolwiek zaopatrzenia. Sami chyba muszą iść z łopatą na zarobek, bo do czego innego nie są zdolni. Takie to skutki lekkomyślności i życia nad stan. Kolejarze, których zaaresztowano, mieli się nie źle, tysiące innych funkcyonaryuszów państwowych chętnie zamieniłoby się z ich losem, dlaczegóż więc dopuszczali się oszustwa, ryzykowali całą przyszłość rodziny? Z pewnością nikt ich teraz szczerze nie żałuje, współczucie towarzyszy tylko biednym rodzinom, które z winy ojców czeka nędza. Rzecz dziwna, sądy ustawicznie pakują funkcyonaryuszów kolejowych do kryminału za kradzieże i oszustwa, ich rodziny niszczeją, mimo to nowi funkcyonaryusze kolejowi wstępują w ich ślady. Gdzie szukać przyczyny tej depravacyi i zaślepienia? Chyba tylko w alkoholu, zaciemniającym umysł, w bucie, zarozumiałości i życiu nad stan, czem grzeszy wielu, dobrze się mających kolejarzy. Kiedyż wśród nich nastanie upamiętanie?

Kolejarze burzą się na nowo z tego powodu, iż rząd nie zaasygnował na polepszenie ich bytu kwoty 38. milionów, jak uchwalono na posiedzeniu parlamentu w dniu 16. października 1911, tylko stara się ich zadowolnić jałmużną, przez którą biedy nie usunie. Zapowiadają też ostrzejszą walkę, jeżeli uchwała parlamentu nie zostanie wykonaną, w czem mieści się groźba biernego oporu, narażającego skarb państwa na ogromne straty, a handel i przemysł na groźne przesilenie.

Ważna sprawa dla dozorców aresztów policyjnych. P. Nowak, dozorca aresztów policyjnych w Krakowie, został przedwcześnie spensyonowany z powodu zniszczenia zdrowia nadmierną pracą. Ponadto skrzywdzono go przy wymiarze emerytury, albowiem przełożona władza tak mu ją obliczyła, jakby był obowiązany służyć lat trzydzieści pięć. Tymczasem na mocy ostatniej ustawy, regulującej pobory sług państwowych, należało p. Nowakowi wymierzyć emeryturę w stosunku do 30. lat obowiązkowej służby, albowiem dozorcom aresztów policyjnych, na równi z ajentami policyjnymi, jeden rok służby powinno się liczyć za 16 miesięcy, podobnie, jak przy żandarmeryi. Ustawodawca przyznał ten przywilej dozorcom aresztów policyjnych, uwzględniając ich mozolną i niebezpieczą służbę, zapewnił im zatem krótszy czas do wysłużenia pełnej emerytury, niżeli mają dozorcy więzień w kryminałach i innych domach kary, podlegających Ministerstwu sprawiedliwości.

P. Nowak, pokrzywdzony wymiarem emerytury, wniósł przedstawienie do krakowskiej c. k. Dyrekcyi policyi, która mu ją zaasygnowała, atoli prośba jego nie została uwzględniona. Wobec tego wniósł przeciw rozstrzygnięciu Dyrekcyi policyi rekurs do c. k. Namiestnictwa, lecz i ta władza załatwiła go nieprzychylnie. Wówczas zaapelował p. Nowak do Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawę całkowicie wygrał. Ministerstwo poleciło mu sprostować emeryturę w stosunku do 30. lat obowiązkowej służby, przez co otrzyma rocznie około 200 koron więcej i zwrot należytości za niespełna dwa lata ubiegłe naraz.

Wypadek ten ma wielkie znaczenie dla wszystkich dozorców c. k. aresztów policyjnych, albowiem zostało wyjaśnione w sposób legalny i stanowczy, że są obowiązani służyć tylko 30 lat do uzyskania pełnej emerytury, a jeżeli który z nich wcześniej się spensyonuje, wówczas jeden rok służby przy aresztach policyjnych ma się mu liczyć za szesnaście miesięcy.

Zaznaczamy, że sprawę tę przeprowadził p. Nowakowi przez wszystkie instancye redaktor „Głosu Służby państwowej“, bo p. Nowak, mimo przejścia na emeryturę, jest nadal członkiem naszego Stowarzyszenia i tego z pewnością teraz nie żałuje.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się dnia 2. i 22. kwietnia bież roku każdym razem o godzine 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

W sprawie rozwoju Stowarzyszenia.

Z powodu braku czasu i spóźnionej pory, nie mogłem przemówić na Walnem Zgromadzeniu. Czynię to teraz i może lepiej się stało, bo druk rozniesie moje zapatrywania po całym kraju, może jednym doda męstwa, u drugich usunie zwątpienie.

Patrzę na rozwój Stowarzyszenia od chwili założenia, wiem o wszystkiem co się w niem dzieje i jego dobra gorąco pragnę. Uważam za punkt honoru z mojej strony, aby nie dać upaść temu, co dobre, szlachetne i dla ogólnego pożytku przydać się może, a takiem jest właśnie nasze Stowarzyszenie.

Przeszło ono, co prawda, niejedno wstrząśnienie, lecz wyszło z nich zwycięsko! — Dlaczego? Bo ma już w sobie tyle sił żywotnych, że upaść nie może.

Zjawili się krucy, którzy dla dogodzenia własnej ambicyi lub złośliwości, pragnęli przywieźć Stowarzyszenie do upadku. Zaczęli więc agitować w miejscu i na prowincyi, aby członkowie z niego występowali.

I co się stało? Członków ubyło, natomiast wzrosła siła Stowarzyszenia, wzrósł jego majątek i dalej będzie wzrastał.

Jaki powód tego niezwykłego zjawiska? Ten, że Stowarzyszenie dawniej za dużo wydawało pieniędzy na rzecz swoich członków, że między członkami byli naciągacze, którzy zmyślali obłożne choroby, aby jak najwięcej Stowarzyszenie wykorzystać.

Obecnie naciągacze odpadli, nadzór został zaostrzony, więc kapitał wzrasta, choć pogrzebowe się podwoiło, a znacznie podwyższono zasiłki chorobowe.

Trafiają się członkowie, którzy jeszcze teraz stawiają do Stowarzyszenia niemożliwe żądania i z bylejakiej przyczyny grożą wystąpieniem, jakby czynili łaskę Stowarzyszeniu, że do niego należą.

Tymczasem jest odwrotnie. Nie członkowie czynią łaskę Stowarzyszeniu, tylko Stowarzyszenie stało się dla nich, w najcięższych chwilach, przyjacielem, doradcą, opiekunem i źródłem pieniężnej pomocy.

Stowarzyszenie daje za dużo w stosunku do otrzymywanych wkładek. Gdzieindziej za 1 kor. miesięcznie, nadsyłają tylko gazetę i udzielają obrony prawnej. Nawet na pogrzebowe, członkowie osobno się składają, a nikt nie słyszał, aby Stowarzyszenie dawało jeszcze pogrzebowe, odprawy wdowie i zasiłki po 60 hal. dziennie na wypadek choroby na przeciąg kilku miesięcy!

Niektórym są solą w oku nagromadzone fundusze. Wołają: „Co wam po pieniądzach, użyjmy ich na agitacyę, na powiększenie liczby członków!“.

Na to daję całkiem prostą odpowiedź: „Z dziadami nikt się nie liczy!“. Nasze Stowarzyszenie dlatego cieszż się szacunkiem, bo wszyscy wiedzą, że ma się czem bronić, że ma pieniądze!

Błędem byłoby wielkim, wyrzucanie pieniędzy na agitacyę. Członek, zwabiony przy pomocy krzykactwa, nie na podstawie własnego przeświadczenia, jest zazwyczaj złym członkiem.

Agitacya zjadłaby nagromadzone fundusze, resztę zgryźliby między sobą członkowie wyzyskiwacze, bo i tacy mogą się trafić, i musiałoby stać się to, co mówi przysłowie; „Wśród wielu przyjaciół, psy zająca zjadły“. Towarzystwo musiałoby zbankrutować.

Należy postępować odwrotnie. Agitacyę puścić kantem, nie werbować nowych członków dla tego tylko, aby ich było dużo, natomiast trzeba jak najwięcej oszczędzać, aby kapitał żelazny doprowadzić do 20.000 i więcej.

Na co potrzeba tyle pieniędzy? Na to, aby członkom zabezpieczyć jak największe korzyści materyalne, bo nasze Stowarzyszenie jest Stowarzyszeniem „Wzajemnej pomocy!“. (Dokończenie nastąpi).

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos służby państwowej“.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej“ należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet“ Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo“ Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo“ Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień“ Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość“ Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józef Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Zabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier.. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.